

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 32 (551)

20 listopada 1973 r.

Rok XXI

Od redaktora

LXXII Konferencja Samorządu Robotniczego, zwróciła się do pracowników zakładu z apelem, aby każdy członek załogi, świadomie przyczynił się, do zwiększenia dochodu przedsiębiorstwa, ponieważ od tego jedynie zależy indywidualna płaca każdego z nas.

Może komuś wyda się dziwne, że w takich oczywistych i łączących się z „kieszenią” każdego z nas sprawach, trzeba apelować.

Przecież wszyscy chcemy zarabiać lepiej, nie powinno nas w pracy w zakładzie nic dzielić — a wszystko łączyć.

Do takiej jednak idealnej sytuacji dość daleko, trzeba więc aby ludzie dobrze pracujący, dobrzy gospodarze zakładowego mienia, pociągnęli swoim przykładem pozostałą część załogi.

Bardzo często w naszych sformułowaniach w gazecie, używamy określenia: „dobry gospodarz”.

(Dokończenie na str. 2)

listy do redakcji



W roku 1972 wprowadziliśmy w tej rubryce zasadę zamieszczania listów krytycznych, równocześnie z odpowiedziami krytykowanych, co w znacznym stopniu, jak można stwierdzić po dwuletniej prawie praktyce, przyspieszyło reakcję na uwagi prasowe.

Chociaż nie wszyscy jeszcze kierownicy przyzwyczaili się do tego, że na krytykę trzeba odpowiadać, chociaż jeszcze i dzisiaj trafiają się odpowiedzi, które mało, albo nawet nie wnoszą do dyskusji, która powinna być twórcza i przyczyniać się do poprawy ogólnej sytuacji w za-

kładzie i naprawiania wszystkiego co złe, wprowadzamy z dniem dzisiejszym jeszcze jeden zwyczaj w naszej praktyce listów do redakcji.

Po otrzymaniu odpowiedzi na krytykę, będziemy ją natychmiast przekazywali listem zainteresowanym, nie czekając na druk odpowiedzi w gazecie, co nastąpi nieco później, zważywszy co najmniej 7-dniowy cykl druku gazety.

Stąd jeszcze raz prosba aby podpisywać wyraźnie i dokładnie (z podaniem Oddziału) krytyczne listy do redakcji, jeżeli piszący pragnie otrzymać odpowiedź szybciej.

Redakcja

Spotkanie z okazji XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego z jego przedstawicielami przebiegało, jak widać na zdjęciu, w pogodnym nastroju. Na zdjęciu fragment prezydium spotkania w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji. Przemawia komendant WOSR gen. Józef Paździor. Fot. Z. Adamski



Bilans trzech kwartałów

Co o naszej pracy mówi bilans za trzy kwartały roku? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do głównego księgowego naszego przedsiębiorstwa Teresy Berek.

— „Bilans za trzy kwartały — powiedziała nam Główna Księgowa — zamyka się wynikiem 25.631.000 zł, przy planie 12.665.000 zł, poprawa wynosi więc 12.966.000 zł. Tę poprawę uzyskaliśmy głównie dzięki obniżeniu kosztów produkcji. Oszczędności z tego tytułu wyniosła 10 milionów zł, pozostała poprawę uzyskaliśmy częściowo na polepszeniu jakości, częściowo na ilości i innych elementach.

Chciałam jednak zwrócić uwagę, że wyniki te są jakby trochę już nieaktualne z uwagi na to, że bilans był robiony w oparciu o ceny rozliczeniowe, zatwierdzone przez nasze Zjednoczenie w lipcu br.

Ulegną one zmianie, pójdą w górę, w związku z czym zmieni się zarówno wynik planowany, jak i wykonany.

Nie powinno to jednak wpłynąć na zmianę poprawy. Wprowadzenie nowych cen rozliczeniowych jest konieczne z uwagi na to, że uzyskany wynik 25 milionów zł jest niewystarczający na odpisy obowiązkowe, których musimy dokonać (część zysku odprowadzana do budżetu).

W zakładzie powinna pozostać część pieniędzy, na nasze potrzeby i na to właśnie zabrakłoby nam, przy stosowanych dotychczas cenach rozliczeniowych.

Kiedy nowe ceny zostaną wprowadzone trudno powiedzieć, spodziewamy się, że decyzje zapadną w tych dniach, i wtedy będziemy musieli dokonać przeleczenia.

Przypuszczalnie sprawozdanie za październik br. będzie już robione w oparciu o nowe ceny.

CZY MOŻNA JUŻ ZASYGNALIZOWAĆ ZAŁODZE JAKĄ BĘDZIE „TRZYNASTKA” W TYM ROKU?

— „Obliczenia „trzynastej” pensji uległy pewnej zmianie. Obecnie nie tworzy się funduszu zakładowego zależnego od wyników przedsiębiorstwa, tylko tworzy się w ciężar kosztów tak zwany fundusz nagród pracowników. Jest on w jakimś stopniu niezależny od wyników przedsiębiorstwa. Będzie on utworzony na poziomie odpisów za rok 1972, w części którą przeznaczylimy na nagrody. Natomiast z części socjalnej i budownictwa mieszkaniowego powstają obecnie odrębne fundusze.

Wysokość funduszu w roku 1973 zostanie podwyższona. Nie wiem jeszcze dokładnie o ile, ale w każdym razie intencja ustawodawcy jest taka, aby w roku 1981 odpis ten wynosił 8,5% funduszu płac. Aktualnie kształtuje się on w granicach 4,17%. Będzie on co roku wzrastał o jakiś procent, zgodnie z ustaleniami Ministra Płacy, Pracy i Spraw Socjalnych.

Notował Andrzej Grzelak.

1-2 grudnia br Ogólnopolskie Forum Młodych Twórców Techniki i Nauki

Mgr inż. Kazimierz Dyll, pracownik Działu Konstrukcyjnego reprezentował młodzież naszego zakładu na Wojewódzkim Sejmiku Młodych Twórców Techniki i Nauki we Wrocławiu.

Na tym Sejmiku wybrany został na delegata naszego województwa, na Ogólnopolskie Forum Twórców Techniki i Nauki, które odbędzie się w dniach 1-2 grudnia br. w Warszawie.

ks.

Nowi kandydaci PZPR

W czasie Konferencji Sprawozdawczo Wyborczej Zarządu Zakładowego ZMS, sekretarz KZ PZPR Jerzy Falborski wręczył legitymacje kandydackie 10 członkom Zakładowej Organizacji ZMS.

Legitymacje kandydatów PZPR otrzymali: Stanisław Grabiński i Andrzej Wysocki z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, Bogdan Gołda i Henryk Kuźmiński ze Straży Pożarnej, Zdzisław Kieta i Edward Gąsiorowski z Działu Głównego Mechanika, Tadeusz Szustek, Włodzimierz Rzeżawski, Jerzy Pietrasz i Zygmunt Kędziński z Działu Głównego Energetyka/Kz.

Tadeusz Markiewicz przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS

11 listopada odbyła się w sali Społeczno Zakładowego Ośrodka Propagandy, Konferencja sprawozdawczo Wyborcza Zarządu Zakładowego ZMS, która zakończyła kampanię sprawozdawczo wyborczą w Związku Młodzieży Socjalistycznej, rozpoczętą w październiku br.

Wybrany na konferencji nowy Zarząd Zakładowy ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący — Tadeusz Markiewicz, wiceprzewodniczący do spraw społeczno-ekonomicznych mgr inż. Janusz Kulikowski, wice-

(Dokończenie na str. 2)

W październiku

Rok 1973 zbliża się ku końcowi, być może już wkrótce zamieścimy pierwsze meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań trzeciego roku pięcioletki...

Październik jak poprzednie miesiące br. był na ogół pomyślny. Jedynie w Wytwórni Włókien Celulozowych nie wykonano planu I gatunku włókna, zaliczając 92,5% zamiast planowanych 93%.

Również włókna III gatunku wyprodukowano w październiku 3,8% zamiast planowanych 3,5%. Plan ilościowy Wytwórni Włókien Celulozowych wykonała w 101%.

Wytwórnia Celulozy wykonała plan ilościowy celulozy bielonej oraz masy sękowej w 104,3%, celulozy I gatunku 96,1% przy wskaźniku planowanym 90%.

Oddział Elany wykonał plan ilościowy w 128%, do I gatunku zaliczył aż w 99,5% produkcji włókna.

Uruchomienie w Oddziale Elany czwartej głowicy przedzarki pozwoliło po raz pierwszy w październiku br. osiągnąć prawie pełną wydajność produkcji włókna.

Warto przy tym podkreślić, że pracowano cały miesiąc bez postojów i zakłóceń w pracy przedzarki.

(Dokończenie na str. 2)

Po LXXII KSR

Głównym tematem LXXII Konferencji Samorządu Robotniczego w naszym zakładzie, były sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zatwierdzony został na Konferencji plan dalszej poprawy warunków pracy opracowany na podstawie analizy stanu bhp za trzy kwartały br.

W celu poprawy istniejącego stanu należy:

- bezwzględnie egzekwować od pracowników stosowanie sprzętu ochrony osobistej, wymaganej przy poszczególnych rodzajach prac,
- otoczyć większą opieką u-

rzędzenia wentylacyjne w oddziałach oraz przestrzegać w większym stopniu niż dotychczas porządku i czystości na stanowiskach pracy,

— wzmocnić nadzór i kontrolę nad prawidłową organizacją pracy oraz prawidłowym urządzeniem i utrzymywaniem stanowisk pracy oraz przejść,

— zaostriżyć sankcje w stosunku do osób winnych zaniedbań w zakresie bhp, marnotrawstwa oraz w stosunku do osób tolerujących zły stan rzeczy,

— zwiększyć opiekę nad pracownikami o krótkim stażu pracy,

— przyspieszyć realizację prac wynikających z planu poprawy warunków pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Pod kominem

— „Nawiązując do umieszczonego w numerze 24 „Wspólnego Celu” artykułu ob. K. Wójciakowskiego p. t. „Oddział Regeneracji Ługu chce zdobyć puchar „Wspólnego Celu” — a w szczególności do fragmentu dotyczącego kominu kotłowni sodowej wyjaśniam, co następuje.

U źródeł aktualnego stanu leżą decyzje podjęte w latach 1952/53 tj. w okresie budowy Wytwórni Celulozy.

Wytwórnia ta zlokalizowana została w starej fabryce celulozy, która oprócz kotłowni sodowej miała również własną kotłownię węglową. Spaliny obu kotłowni doprowadzane były do jednego kominu, który w rzeczywistości składał się z dwóch kominów. Wewnętrzny komin wyprowadzał spaliny kotłowni sodowej a zewnętrzny spaliny kotłowni węglowej. W trakcie przeprowadzania prac inwentaryzacyjnych budynków i budowli poniemieckich stwierdzono, że komin wewnętrzny wykazywał znaczny stopień zniszczenia, przejawiający się między innymi całkowitym rozpadem górnej części, na długości kilkudziesięciu metrów. W związku z tym podjęta została decyzja, całkowitej rozbioru kominu wewnętrznego, co zostało dokonane w latach 1952/53.

W następstwie okazało się, że komin kotłowni węglowej nie spełnił oczekiwań, jakie w nim pokładano, pasując go na komin do spalin kotłowni sodowych. Stąd powstał problem, który do dnia dzisiejszego nie znalazł rozwiązania.

Nie znaczy to wcale, że rozwiązanie takiego nie szukano. Celem było znalezienie sposobu na uodpornienie kominu przeciwko agresywnemu działaniu soli szeregu związków chemicznych, zawartych w spalinach kotłowni sodowych, powodujących postępującą od wierzchołka korozję i niszczenie kominu.

Pomimo przeprowadzenia przez poważne autorytety naukowe wielu ekspertyz, które zalecały m. in. wyłożenie szczytu kominu płytkami kwasoodpornymi, zastąpienie płytek kwasoodporną zaprawą cementową — wszystkie te zabiegi nie likwidowały procesu niszczenia kominu. Komin od początku istnienia Wytwórni Celulozy stanowił poważne zagrożenie, a kolejne remonty zmniejszały jedynie to zagrożenie, ale nie powodowały jego likwidacji.

Ponieważ różnego rodzaju wyklądziny wierzchołka kominu nie zdały egzaminu, począwszy od roku 1972 podjęto działania bardziej radykalne, polegające na całkowitym usunięciu najbardziej skorodowanej części szczytu kominu. W roku 1972 zmniejszono komin o cztery, a w roku bieżącym o około sześć metrów. Ponadto w celu lepszego zabezpieczenia wierzchołka przed działaniem spalin, w czasie ostatniego remontu położono na koronie kominu głowicę z elementów żeliwnych wzmocnionych epidamiem. Należy jednak jasno postawić sprawę.

Niebezpieczeństwo spadania mniejszych lub większych części cegieł i zaprawy nie zostało w pełni zlikwidowane, stąd dla osób znajdujących się w pobliżu kominu zalecana jest szczególna ostrożność, o czym mówią tablice ostrzegawcze.

Na marginesie należy dodać, że identyczne kłopoty z kominami kotłowni mają fabryki celulozy w Kostrzynie i Krapkowicach, chociaż kominy tych zakładów były od razu budowane z przeznaczeniem do przenoszenia spalin kotłowni sodowych.

Odnosnie innych uwag artykułu K. Wójciakowskiego warto dodać, że większość prac remontowych musi być wykonywana w czasie postoju, ze względu na ich specyfikę oraz dostęp do miejsc pracy i że termin jesienno-wiosenny jest przez Kierownictwo Wytwórni a nie przez Dział Głównego Mechanika.

Odnosnie samej krytyki pracy „kominarzy” warto zwrócić uwagę na fakt, że muszą oni posiadać swoje nakazy i zakazy bhp, od przestrzegania których zależy ich zdrowie i życie. Ważna jest również na pewno ocena siły wiatru i podjęcie decyzji o pozostaniu czy też zejściu z kominu.

(Dokończenie na str. 2)

XXX LAT LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

TADEUSZ FRYDRYCH

Tadeusz Frydrych st. magazynier materiałów budowlanych i montażowych Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, tak rozpoczął swoje wspomnienia z okazji XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

— „Byłem kierowcą w X Sudeckiej Dywizji Piechoty. Pięć naszych samochodów otrzymało pewnego dnia rozkaz otwarcia bram obozu w Oświęcimiu, który wyzwolony został poprzednio przez wojska radzieckie.

Prowadziłem samochód „Ford 6”, który pierwszy zbliżał się do bramy z napisem „Arbeit macht

frei” (Praca czyni wolnym). Kiedy otworzyłem obrzucaną bramę, z niedowierzaniem patrzyli na mnie umęczeni więźniowie, bardziej podobni do widm niż do ludzi.

To co potem przeżyliśmy trudno opisać. Ludzie padali nam w objęcia, całowali nas i ściskali. Nie wierzyli, że taka chwila, kiedy będą wolni, zdarzy się jeszcze w ich życiu.

Radość nasza z wyzwolenia tysięcy ludzi była jednak krótka.

Potem zobaczyliśmy obraz, który zapamiętam na całe życie. Nie mogłem pojąć, że ludzie mogą ludziom zgotować takie piekło.

Andrzej Sikora, Tadeusz Markiewicz, Jacek Rudnicki, Anna Kordas i Mariusz Waczyński.

Miniona kadencja Zarządu Zakładowego, była dalszym poważnym krokiem naprzód w pracy organizacji ZMS w naszym zakładzie. Duża w tym zasługa Romana Smoleńskiego, który przez dwie kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS, a obecnie na własną prośbę przechodzi do innej pracy w zakładzie.

Stanisław Kozar

Tadeusz Markiewicz

(Dokończenie ze str. 1)

przewodniczący do spraw propagandy — Andrzej Kowiel, wiceprzewodniczący do spraw młodzieży szkolnej — Jacek Rudnicki, pozostali członkowie Prezydium ZZ: mgr inż. Tadeusz Jędrzejczak, Ryszard Chrobak, Krzysztof Dąbek, Helena Pelczyńska, mgr inż. Kazimierz Dyll.

Oprócz członków prezydium w skład Zarządu Zakładowego ZMS wchodzi: Jan Leśniak, Stanisław Grabiński, Bogdan Goida, Edward Gąsiorowski, Jerzy Iwaniec, Halina Herbec, Anna Kordas, Zygmunt Kędzierski, Juliusz Karwowski, Tadeusz Młynarczyk, Konrad Orszewski, Józef Podolak, Jerzy Romanowski, Włodzimierz Rzeżawski, Mariusz Waczyński i Piotr Ciak.

W skład komisji rewizyjnej wybrani zostali: Tadeusz Berek — przewodniczący, Andrzej Wysocki — wiceprzewodniczący, Ewa Reznier, Zofia Środoń i Edward Łatuszkiewicz.

Na Konferencji Powiatowej Związku Młodzieży Socjalistycznej naszą organizację reprezentować będą: Roman Smoliński,

Po konferencji

(Dokończenie ze str. 1)

Konferencja zobowiązała Administrację Przedsiębiorstwa do czynienia dalszych starań w Zjednoczeniu Przemysłu Włókien Chemicznych, o pozytywne załatwienie wniosków załogi, związanych z wprowadzeniem nowego taryfikatora odzieży roboczej i ochronnej.

Wobec tego, że Tadeusz Stanisławski wybrany został przewodniczącym Rady Zakładowej, zrezy-

lo. Być może, jeden „necierpliw” niewiele może zdziałać, zwłaszcza jeżeli spotyka się z ludźmi, również na kierowniczych stanowiskach, którzy chorzy są na „znieczulicę”.

Tych bardzo często drażnią wszelkie krytyczne uwagi i zamiast zastanowić się co robić, aby zło naprawić, starają się ułożyć sobie w zakładzie jak najspokojniejsze życie — od wypłaty do wypłaty.

Ale już kilku necierpliwych, działających wspólnie, może zdziałać wiele. Należy być nieustępliwym, kiedy przedstawia się przełożonemu słuszną sprawę do załatwienia.

Musimy wszyscy waleczyć codziennie, na każdym kroku o lepszą organizację i dyscyplinę, co prowadzi do lepszego wykorzystania czasu pracy i podniesienia jej wydajności.

Jeżeli każdy z nas przyzwyczai się do tego, że jest prawdziwym gospodarzem zakładu, nie będziemy mogli przechodzić obojętnie obok wszelkiego rodzaju zła, będziemy również uparcie dążyć do tego, aby każde zło naprawić, wspólnie z kierownictwem oddziału lub ze swoim bezpośrednim przełożonym.

Nie zakładam, że są to sprawy łatwe. I dlatego deklarujemy — jak zawsze swoją pomoc w ich rozwiązywaniu.

Jeżeli nie widzicie możliwości podważenia waszej interwencji — piszcie o wszystkim do naszej gazety.

Redaktor

Nasze samochody przez kilka dni zajmowały się przewożeniem chorych i wycieńczonych więźniów do punktu sanitarnego w Krakowie, gdzie czekała ich opieka lekarzy-specjalistów.”

Tadeusz Frydrych przed wojną mieszkał na wsi w województwie lwowskim. Rodzina składająca się z rodziców i czworga dzieci, gospodarowała na małym gospodarstwie rolnym. Kiepska ilość ziemi nie mogła ich wyżywić, dlatego ojciec pracował w kopalnictwie. Tuż przed wojną najstarszy brat Władysław odbywał czynną służbę wojskową, pozostałe rodzeństwo chodziło do szkoły.

Tadeusz wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w roku 1944 w Krośnie i przydzielony został do kompanii samochodowej II Armii LWP. Kompania miała zadanie zaopatrzenia pierwszej linii frontu w sprzęt wojenny i żywność, przewożili również żołnierzy, w drodze powrotnej zabierali do szpitali rannych.

Szlak bojowy Tadeusza Frydrycha prowadził przez Rzeszów, Kraków, Częstochowę, Wrocław, Nysę, Pragę i Drezn nad Łabę. Do najtrudniejszych dni frontowych Tadeusz Frydrych zali-

(Dokończenie na str. 3)

gnował z funkcji sekretarza ekonomicznego KSR, Konferencja Samorządu Robotniczego powołała na to stanowisko mgr. Kazimierza Łatkę kierownika Zakładowego Ośrodka Informatyki.

Stanisław Karski

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4033 wystawioną dla Andrzeja Sawickiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

Ukończyli 20 lat pracy w Celwisko

W trzeciej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

23 listopada — Stanisław Trzebiński z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji i Jerzy Kocjan z Wydziału Remontów.

25 listopada — Jerzy Truchlewski z Wydziału „EI”.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w zakładzie oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Czy znasz ten przyrząd

„Czy znasz ten przyrząd? — to ty tuł naszego nowego konkursu o tematyce Obrony Cywilnej. Przez kilka numerów naszej gazety, w tej rubryce, zamieszczamy będziemy zdjęcia, które przedstawiać będą przyrządy, którymi posługuje się nasz Zakładowy Oddział Samoobrony.

Równocześnie pod zdjęciami zamieszczamy będziemy trzy odpowiedzi na pytania: „Co to za przyrząd?”. Sprawy czytelników gazety będzie, wybrać właściwą odpowiedź, wypełnić zamieszczony pod zdjęciem kupon i nadesłać rozwiązanie do redakcji „Wspólnego Celu” lub Zakładowego Oddziału Samoobrony.

Wśród czytelników, którzy nadesłali największą ilość trafnych rozwiązań rozlosowane zostaną III nagrody książkowe, wartości 100, 75 i 50 zł. Czekamy na rozwiązania!

Jak nazywa się przyrząd, który obsługują na zdjęciu dwie członkinie ZOS?

1. Indywidualny zestaw kontroli na prowadzenia

2. Zestaw do programowania pogody dla służby rozpoznania

3. Skrzynka z zapalnikami i świecą dymną dla służby przeciwpożarowej.

(Niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko i oddział rozwiązującego zadanie:

CZYN PARTYJNY

Tak pracowali członkowie naszej organizacji partyjnej przy budowie nowego parkingu przy portierni nr 1.

Fot. Z. Adamski



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Każdorazowo ustalany jest zakres remontu kolumny, który zgodnie z umową jest realizowany.

Zastępca kierownika Zakładu Mechaniczno-Remontowego do spraw zabezpieczenia remontów — J. Dąbróś.

Marnotrawstwo czasu

— „W nawiązaniu do krytycznej notatki zamieszczonej w numerze 16 „Wspólnego Celu” pt. „Marnotrawstwo czasu” przyznaję autorowi notatki rację, ponieważ rozładunek etyliny trwał rzeczywiście długo.

Na usprawiedliwienie należałoby jednak podać, że kierownik magazynu nie wiedział o uszkodzeniu uszczelki przy urządzeniu spustowym, gdyż przy poprzedniej cysternie nie miał kłopotów z przeciekami.

Również należy pamiętać, że rozładunek etyliny z cysterny odbywa się grawitacyjnie, a nie przy pomocy pomp, jak to ma miejsce z rozładunkiem olejów, a to wymaga dłuższego czasu. Co do zagrożenia tzw. karą za postojowe nie mogło to mieć miejsca, gdyż przeznaczony na rozładunek czas wynosił 10 a zimą 16 godzin. Cysterna została rozładowana w czasie o połowę krótszym. J. Chiroński kierownik magazynów Działu Zaopatrzenia.

Jak się uczyć?

— Jestem od roku 1972 pracownikiem Oddziału Włókniarni, we wrześniu br. zapisałam się do liceum ogólnokształcącego, w którym zajęcia odbywają się cztery razy w tygodniu, po południu.

Niestety — pracuję na cztery zmiany co utrudnia mi regularne uczęszczanie do szkoły, w dni kiedy pracuję od 12—18 i od 18 do 24.

Nauka trwa bowiem od 16 do 21.

Dotychczas starałam się tak sprawnie załatwiać, że mieniłam się za pracę w godzinach nocnych.

Czy Zakład nie mógł by mi pomóc?

Zwracam się już w tej sprawie do ZMS i Rady Zakładowej bezskutecznie. Twierdzą że nie można mi załatwić pracy jedynie w godzinach przedpołudniowych.

Czy rzeczywiście Zakład nie może mi pomóc? Barbara Wasiak.

— „W odpowiedzi na wyżej zamieszczony list, uprzejmie zawiadamiamy, że w naszej ewidencji wydanych skierowań do szkoły, ob. Barbara Wasiak nie figuruje.

Uchwała nr 64 Rady Ministrów z dnia 23 czerwca br. w sprawie za-

sad kierowania pracowników uspołecznionych zakładów pracy do szkół dla pracujących i na studia w szkołach wyższych oraz w sprawie ulg i świadczeń przysługujących tym pracownikom od zakładów pracy, podaje (cytujemy): „Zakłady pracy mogą udzielać skierowań do szkół średnich (zaocznych lub wieczorowych) oraz na studia (zaoczne lub wieczorowe) w szkołach wyższych, zdolnym, wyróżniającym się w pracy zawodowej pracownikom, wykazującym się wzorową postawą moralną i obywatelską, którzy posiadają co najmniej: roczny okres zatrudnienia w danym zakładzie pracy w razie skierowania do szkoły średniej oraz dwuletni okres zatrudnienia w danym zakładzie pracy, w razie kierowania na studia w szkole wyższej”. Ponadto § 19 pkt 1 podaje (cytujemy): „Pracownicy uspołecznionych zakładów pracy mogą odbywać naukę w szkołach średnich lub studiach w szkołach wyższych bez skierowania zakładu pracy, jednakże bez prawa korzystania z ulg i świadczeń przewidzianych w uchwale”.

Z uwagi, że ob. Barbara Wasiak pracuje w Oddziale Włókniarni, Zakład nie ma możliwości przeniesienia jej na jedną zmianę, w związku z czym nie możemy sprawy załatwić pozytywnie. Kierownik Działu Kadr i Szkolenia — E. Zieliński.

Kto ma sprzątać?

— „Podzielim zdanie O.b. Józefa Kosiary, że każdy pracownik wykonujący pracę na swoim stanowisku lub poza nim, powinien doprowadzić je do porządku. Są jednak sytuacje, kiedy mistrz prowadzący robotę, uzgadniając jej zakres z mechanikiem lub kierownikiem oddziału, prosi o wykonanie pewnych prac porządkowych, aby nie tracić czasu przy specjalistycznych na sprzątanie. Taka sytuacja zaistniała w czasie postoju Wytłórnicy Włókien Celulozowych, gdzie pracownicy obsługi usuwali z oddziału izolację rurociągów, ponieważ izolatorzy po prostu nie mieli na to czasu.

Zdarzają się jednak sporadyczne wypadki, że niektóre brygady remontowe po wykonaniu zasadniczej pracy pozostawiają nieporządek. Często też bywa i odwrotnie. Zgodnie z instrukcją remontową obowiązującą w naszym przedsiębiorstwie, oddział produkcyjny oddający urządzenie do remontu, ma obowiązek je zabezpieczyć (zaślepić rurociągi, wyłączyć dopływ prądu itp.) i oczyścić.

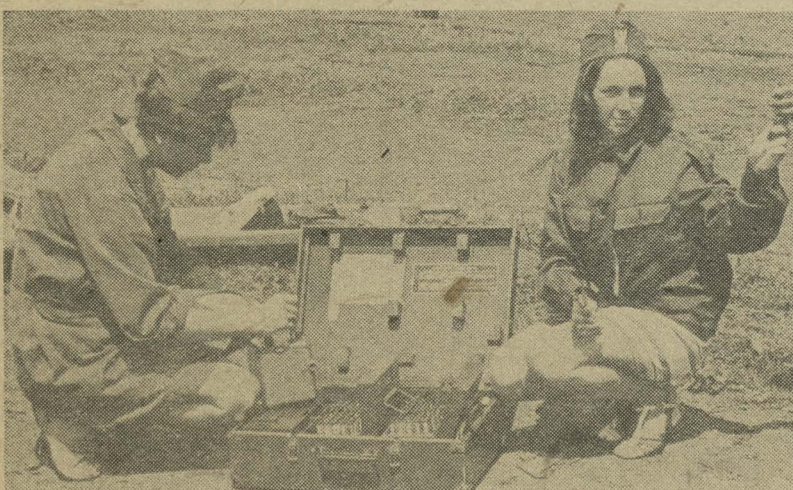
O ile zabezpieczenia są wykonywane, ze zrozumiałych względów, to z oczywistością bywa różnie.

W czasie postojów zakładów, kiedy każda godzina jest droga, rozpoczęcie robót następuje później, właśnie przez niewłaściwe przygotowanie urządzeń do remontu.

Mam nadzieję, że podobne przypadki się nie powtórzą i każdy pracownik będzie sumiennie spełniał swoje obowiązki. Kierownik Zakładu Mechaniczno-Remontowego mgr inż. R. Suchecki.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolańska, Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.



„GOSPODARUJĄC LEPIEJ — ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

330 kg kątownika
nie bagatelka!

7 listopada br. Straż Przemysłowa zatrzymała samochód, który około godziny 17.30, poza parkanem zakładu, w okolicach warsztatów szkolnych, miał wywieźć 330 kg kątownika 45/45 mm oraz około 6 m rury stalowej, przerzucanych z terenu na szego zakładu.

Kierowcą okazał się b. pracownik naszego zakładu Michał Markiewicz.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadził Milicja.

Nad sprawą tą nie można absolutnie przejść do porządku dziennego. 330 kg kątownika to przecież nie bagatelka. Ktoś musiał być pobrać z magazynu, ktoś inny wydać.

Czy nikt tego nie widział?

Wiadomo także, że kątownik trzeba było przygotować, gdzieś więc w warsztacie ktoś się tym zajmował.

Jak na to reagował przełożony? Czy miał zamknięte oczy? Czy nie wiedział czym podległy mu pracownik zajmuje się?

330 kg to nie bagatelka.

Ktoś je musiał przetransportować pod zakładowy parkan. Czy nikt tego również nie widział?

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, za mało interesujemy się tym, co się wokół nas dzieje, stąd biorą się stosunkowo częste próby przywłaszczenia zakładowego mienia.

Niektórzy pracownicy nie są prawie w ogóle kontrolowani, mają za dużo wolnego czasu, który wykorzystują właśnie na niekorzyść zakładu.

Tak miała się sprawa z przywłaszczeniem 330 kg kątownika.

W przypadku ujawnienia złodziei zakładowego mienia, warto by pójść następnie śladem kradzieży, aby na tej drodze ujawnić więcej winnych. Albowiem winnym jest nie tylko ten który ukradł, ale również ten, który umożliwił kradzież, wskutek niewłaściwego zabezpieczenia naszego mienia.

Kazimierz Skos

Wszystkiemu winien korespondent?

W poprzednim numerze naszej gazety, ukazała się krótka notatka korespondenta, który donosił, że w Oddziale Celulozy na wszystkich kondygnacjach znajdują się silniki, które nie są aktualnie eksploatowane.

Ulokowane one zostały w różnych miejscach, nie nadających się na przechowywanie, wskutek czego są zalane wodą w czasie codziennych porządków, oraz grożą im ciągłe przecieki z nieszczelnych instalacji.

Słuszną troską o nasze wspólne mienie, spotkała się jednak z pełnym niezrozumieniem ze strony Kierownictwa Oddziału Celulozy, które nadesłało nam następujące wyjaśnienie:

— „Na stanie Oddziału Celulozy jest 597 silników elektrycznych.

Z tej ilości około 50 silników nie jest w eksploatacji i stanowią one rezerwy lub też przeznaczone są do naprawy.

Silniki nowe i po naprawie przechowywane są w magazynie na V piętrze i na II piętrze w bielnarni, w specjalnym ogrodzeniu o podwyższonej posadzce. Na II piętrze przechowywane są silniki małe, przeznaczone do naprawy.

Silniki duże przeznaczone do naprawy przechowywane są na piętrze warzelni, gdzie nie ma żadnych rurociągów a tym samym i żadnej możliwości zalania.

Zaznaczam, że Oddział nie posiada żadnego pomieszczenia, gdzie by było można przechowywać wszystkie silniki.

Kilka dużych silników przeznaczonych do złomowania znajduje się w bielnarni, ale kto się ma zająć ich transportem?

W 1972 r. transportem silników zajmowała się specjalna brygada w Dziale Transportu i za przewiezienie dużego silnika zarabiała około 200 zł. Obecnie została ustalona stawka za transport silników 10 zł za godzinę i dlatego Dział Transportu odmówił transportu jakichkolwiek silników.

Nawijalnia silników nie przyjmuje silników do naprawy ponieważ nie ma ich gdzie przechowywać. Dopiero po zabranu jednego, można dostarczyć na to miejsce silnik do naprawy. Natomiast niektóre silniki dostarczone do nawijalni, naprawia się rok i dłużej, bo albo nie ma drutu o odpowiednim przekroju, albo też

brak fachowców o odpowiednich kwalifikacjach.

Na każdym piętrze są zainstalowane silniki i zalanie silnika jest wynikiem niedbałej pracy Guzików (nazwisko autora korespondencji — dop. redakcji) i jemu podobnych.

Reasumując, można by sądzić, że w Oddziale Celulozy jest wszystko w porządku a jedynym winnym jest nasz korespondent.

Oczywiście nikt logicznie myślący nie może się z takim stanowiskiem zgodzić, tym bardziej że autor notatki — jak na złość autorowi odpowiedzi — nie jest pracownikiem Oddziału Celulozy.

Aby dłużej nie polemizować prosimy Kierownictwo Wytwórni Celulozy o zainteresowanie się sprawą przechowywania silników w Oddziale Celulozy.

Szczególnie chodzi nam o odpowiedź, na pytania:

1. Jakie kroki zostaną podjęte aby silniki nie będące aktualnie w użyciu były właściwie zabezpieczone.

2. Jak rozwiązać sprawę transportu silników do warsztatu elektrycznego.

3. Jak przyspieszyć przekazanie silników niepotrzebnych w Oddziale i nie nadających się już do eksploatacji na złom.

Spodziewamy się, że Kierownictwo Wytwórni potraktuje sprawę zgodnie z hasłem naszych publikacji: „Gospodarując lepiej — żyjemy dostatniej!”

SKOS

9 grudnia br. wybory do Rad Narodowych

Tadeusz Frydrych

(Dokończenie ze str. 2)

cza walki pod Żarami, gdzie jego jednostka została okrażona przez wojska hitlerowskie i musiała stoczyć ciężkie boje, zanim przerwała pierścienie nieprzyjacielski.

— „Właśnie na tym odcinku frontu — wspomina Tadeusz Frydrych — po raz pierwszy spotkałmy Polaków ze Śląska, którzy zabrani zostali do wojska niemieckiego. Oni właśnie pomogli nam w rozbiciu pierścienia okrążającego, dość duża grupa została potem z nami, a niektórzy z nich ofiarnie walczyli w szeregach Ludowego Wojska Polskiego do końca wojny.”

Koniec działań wojennych zastał Tadeusza Frydrycha nad Łabą. Dywizja naprzód wróciła pod Wrocław a potem do Jeleniej Góry.

Tadeusz Frydrych przewoził teraz samochodem osadników,

zdemobilizowany został w roku 1947.

Pracę w naszym zakładzie rozpoczął w roku 1958 naprzód w Wytwórni Celulozy na rębalni, w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji pracuje od roku 1968.

Jest ojcem pięciorga dzieci: najstarsza Urszula jest nauczycielem matematyki w szkole ogólnokształcącej we Wrocławiu, Marysia po zdaniu matury pracuje w handlu, Andrzej z zawodu mistrz tapicerski pracuje w „Estetyce” w Cieplicach, Hania uczęszcza do „ogólniaka” we Wrocławiu a Elżbieta do studium medycznego w Jeleniej Górze.

Oprócz wspomnień po wojnie pozostały Tadeuszowi Frydrychowi odznaczenia wojenne w postaci „Medalu za Odrę Nysę i Bałtyk” i „Medale Zwycięstwa” radziecki i polski.

Zbigniew Adamski

O Antonim Lewickim — pracowniku narzędziowni w Dziale Głównego Mechanika kierownik mówi że ma „złote rączki” do pracy. Na zdjęciu A. Lewicki przy swoim samochodzie — na wczasach w Uście.

Fot. K. Wiśniewski



Według nowych zasad

10 listopada br. pracownicy fizyczny naszego zakładu otrzymali wyrównanie poborów za październik, już według nowego taryfikatora, bez potrącenia podatku, mogli się więc ostatecznie zorientować, ile na nowym taryfikatorze zarobili.

Oto rozmowy z pracownikami Działu Głównego Mechanika na ten temat.

JAN PALUSZEWSKI — pracownik warsztatu wentylacyjnego:

— „Jestem zadowolony z nowego systemu. Zyskałem około 400 zł miesięcznie. Zresztą zyskali również moi koledzy. Jedni mniej, drudzy więcej, ale wszyscy zarobili. Wyczuwa się atmosferę ogólnego zadowolenia.”

JÓZEF GORZKI — pracownik warsztatu wentylacyjnego:

— „Poważnie zyskałem na poborach: przeciętnie około 400 zł. W naszym zespole wszyscy zyskali, stąd panuje u nas atmosfera ogólnego zadowolenia.”

HENRYK ZAGRODNIK — ślusarz Wydziału Mechanicznego:

— „Pracujemy w dniówce zadaniowej. Wzrost naszych zarobków zależy od wydajności pracy. W naszej grupie każdy zyskał prawie 200 zł miesięcznie.”

FELIKS NOWAK — ślusarz Wydziału Mechanicznego:

— „Nowy system zagwarantował nam wszystkim wzrost zarobków. Ja otrzymałem ponad 150 zł miesięcznie więcej.”

JAN GOZDZIK — ślusarz Wydziału Mechanicznego:

— „Według nowych zasad otrzymałem około 220 zł więcej.”

Notował Stanisław Borzęcki

W październiku 9 wypadków

W październiku br. mieliśmy w naszym zakładzie 9 wypadków przy pracy. Jest to wprawdzie o dwa wypadki mniej niż w październiku 1972 roku, ale naszym zdaniem również dużo, zważywszy, że w czwartym kwartale powinniśmy poprawić dotychczasowy zły bilans w tym zakresie, o którym w znacznej mierze zadecydował trzeci kwartał.

W październiku br. po dwa wypadki miało miejsce w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji i po jednym w Dziale Transportu, w Oddziale Elany, Laboratorium Analitycznym, Oddziale Włókien Elastycznych, Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej i Wydziale „EL”.

Jakie to były wypadki? Jakimi były ich przyczyny?

Właściwie można powiedzieć, że od dłuższego czasu nie się prawie w tym zakresie nie zmienia...

Najczęściej przyczyną wypadków jest nieuwaga pracowników, względnie nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

Oto dwa przykłady.

3 października br. Stanisław Prokopczyk z Oddziału Elany uderzony został w nogę wózkem akumulatorowym, w czasie transportu bel włókna do magazynu, co w smutnym efekcie spowodowało 10-dniową nieobecność w pracy, z powodu tej kontuzji.

Winę ponosi tu oczywiście kierowca wózka jak i sam uszkodzony.

KORZYSTAJ Z USŁUG
ZAKŁADOWEJ AGENCJI
PKO

ROZMAITOŚCI NIE DO GINIE DO GINIE

NIE KLÓCIĆ SIĘ Z KIEROWCĄ

Pracownik Oddziału Stacji Kwasów Aleksander Turczynowski 28 października br. przyjechał pod zakład taksówką, około godziny 24.

Nie jesteśmy pewni czy miał zamiar w tym dniu pracować na nocnej zmianie czy też śpieszył się aby tylko zawiadomić telefonicznie z portierni o swojej niezdolności do pracy.

W każdym razie za taksówkę nie zapłacił i wszczął awanturę z kierowcą.

Interweniowała Milicja a probierz wykazał dużą zawartość alkoholu w organizmie Aleksandra Turczynowskiego.

Dzień pracy będzie chyba nieusprawiedliwiony.

KIEDY SIĘ KAPAC?

Jeżeli ktoś ma wątpliwości, kiedy i jak często powinien się kąpać pracownik naszego zakładu, odsyłamy go do Przychodni Przyzakładowej, gdzie znajduje się takie obwieszczenie:

„Pracownik zgłaszający się do badań powinien wykapać się i nałożyć czystą bieliznę”.

Najgorzej wychodzą na tym ci, którzy mają badania okresowe co trzy miesiące!

Ci to muszą kąpać się często!

kz.

W STUDZIENCE

9 listopada br. przywieziono pod parkan za Wydziałem Wodno Chemicznym, wózkem elektrycznym, bele maty szklanej do izolacji, kryzy 50 mm, dwie zasuwki i ukryto w studzience.

Wszystko było przygotowane do przerzucenia przez parkan.

Tym razem nie udało się.

adm.

KABELEK NICZYJ

Kiedy sygnalizujemy, że Straż Przemysłowa znalazła porzucony gdzieś przedmiot, zaczyna się uparte wypieranie: „to nie moje, to tamtego oddziału!”

Jesteśmy dlatego bardzo ciekawi, czy ktoś zgłosił się do Straży po kabel od spawarki elektrycznej, który miał być przerzucony przez zakładowy parkan.

Próba nie udała się. Kabel czeka na prawowitego właściciela — K.

DNI OGÓLNEGO PISANIA

Przez kilka dni, w związku z wprowadzeniem w naszym zakładzie nowych zasad wynagradzania, trwało we wszystkich komórkach administracyjnych zakładu ogólne i powszechne pisanie zakresów czynności, z których mają wynikać dla wszystkich pracowników umysłowych nowe pobory.

Znamy przypadki, że zakresy czynności spisane były w 100 i więcej punktach, ale również gdzieś niegdzie brakowało w ogóle konceptu. Z czego wcale nie wynika, że wielu jest przepracowanych i że są jeszcze tacy, którzy nie wiedzą całkiem, co mają robić.

Ponieważ już od dawna zakłada się zmniejszenie niepotrzebnej biurokracji i ogranicza ilość papierków, zakresy trzeba było sporządzić TYLKO w czterech egzemplarzach.

Ponieważ z góry zaplanowano, że w tym ogólnym, powszechnym pisaniu, nie można się będzie posługiwać halą maszyn, pisano różnie, jak kto umie i może, również długopisem przez kalkę.

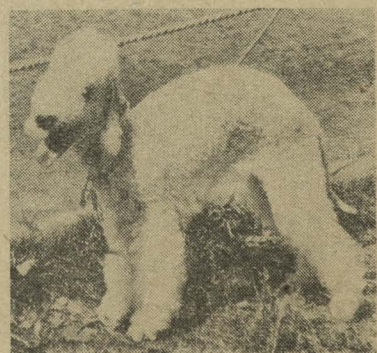
Ciekawi jesteśmy ile papieru (w kilogramach) zużyto łącznie na tę ważną akcję?

es.

POCZTÓWKA „ZE SŁOŃCEM”

W pierwszej dekadzie listopada br., do redakcji nadeszła kartka następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z pięknie położonego Ośrodka Sanatoryjno-Wczasowego ZWS „Wistom” w Kołobrzegu, zaszła kuracjusze: Henryk Pawłowicz i Jarosław Perun.”



sk.

wiadomości Sportowe

Czechosłowak Murdych - zdobył puchar Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych

Niezwykle ciekawie zapowiadał się II wyścig o Wielką Nagrodę Jeleniej Góry, na pięknej i ciekawej trasie na Wzgórzu Kościuszki, w którym dla zwycięzcy puchar ufundował dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych Zygmunt Ciesielski.

Miał to być pierwszy na naszym terenie, w nowym sezonie, pojedynek najlepszych przełajowców Czechosłowacji i Polski. Nasi goście stawili się na starcie w najsilniejszym składzie z mistrzem świata z roku 1972 Fišera, oraz pozostałymi członkami kadry: Cervinkiem, Murdychem i Kvapilem.

Przy wejściu na pierwsze okrężenie prowadził Polewiak przed Jarema i Fišera.

Niestety — w chwili potem Fišera przy podjeździe chwycił z tyłu za rękę wyprzedzającego go Polewiaka, co spowodowało upadek naszego kolarza i kontuzję. Polewiak wskutek potłuczenia musiał wycofać się z wyścigu, Fišera został zdyskwalifikowany przez sędziego głównego zawodów.

W ten sposób wyeliminowani zostali z wyścigu dwaj bodaj najlepsi w tym dniu przełajowcy.

W Pradze i Szczecinie

3 i 4 listopada br. kolarze kadry przełajowej brali udział w wyścigach w Czechosłowacji. Oprócz gospodarzy i Polaków, startowali zawodnicy NRF, Holandii, Szwajcarii i Luksemburga.

W pierwszym wyścigu o Wielką Nagrodę Pragi startowało 34 zawodników, na trasie długości 23 km, wyścig ukończyło 71.

Na trudnej trasie „Wiśniowego Sadu” o dużej ilości podbiegów, na wąskich ścieżkach, gdzie trudno było wyprzedzić współzawodnika, triumfowali gospodarze, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Nie powiodło się mistrzowi świata Thalerowi z NRF, który wycofał się na piątym okrężeniu.

Z Polaków najlepiej wypadł Prill, który zajął piąte miejsce.

A oto kolejność na mecie: 1. Cervinek, 2. Fišera, 3. Murdych (wszyscy CSRS), 4. Wiber — Szwajcaria, 5. Prill — Polska, 6. Kleckers — Holandia..

Pytowski zajął miejsce 9, Polewiak 13, Cielecki 15, Jarema 24.

W drugim dniu wyścigu o Nagrodę Kovo, startowało 92 kolarzy, ukończyło wyścig tylko 21 (zdublowani byli wycofywani z wyścigu).

Tym razem poza Jarema, który nie ukończył wyścigu, pozostała czwórka znalazła się w pierwszej dziesiątce.

Oto kolejność na mecie: 1. Fišera — CSRS, 2. Thaler — NRF, 3. Cervinek — CSRS, 4. Mjler — Szwajcaria, 5. Cielecki — Polska, 6. Kleckers — Holandia, 7. Prill — Polska, 8. Karas — CSRS, 9. Pytowski — Polska, 10. Polewiak — Polska, 11. Übing — NRF (ósmy na mistrzostwach świata w Anglii).

Ogólnie można więc stwierdzić, że pierwszy zagraniczny występ polskich przełajowców wypadł dobrze, o wiele lepiej niż w poprzednim sezonie. Tym ciekawiej zapowiada się więc

Pód ich nieobecność długi czas prowadził wyścig samotnie Prill, którego na piątym okrężeniu wyprzedził dobrze finiszujący Murdych, który został zwycięzcą wyścigu. Prill nie wytrzymał narzuconego przez siebie tempa i tuż przed metą dał się jeszcze wyprzedzić Pytowskiemu.

Oto kolejność na mecie: 1. Murdych CSRS, 1.014, 2. Pytowski — kadra, 3. Prill — kadra obaj o 10 sekund za zwycięzcą, 4. Kvapil CSRS, 5. Ilski — kadra, 6. Jarema — kadra, 7. Planeta CSRS, 8. Cervinek — CSRS, 9. Kula — kadra, 10. Mosch — NRD, 11. Łakowski — kadra 12. Kaczmarek — Lech Poznań, 13. Szreder — kadra, 14. Mycek — kadra, 15. Sekściński — kadra, 16. Filipiak — Dolnoślązak, 17. Zoloudek — CSRS, 18. Foltyn — CSRS, 19. Kisiel — Dolnoślązak, 20. Polański — Dolnoślązak, 21. Wrona — BKS Sobótka, 22. Blaszyk — Dolnoślązak, 23. Semerlak — Dolnoślązak, 24. Janiurkowski LZS Kamienna Góra.

Wystartowało 38 zawodników, ukończyło wyścig 24.

Nie startował chory Cielecki, wskutek defektu wycofał się Bilous. (S)

również, sąsiedzkie współzawodnictwo między przełajowcami Polski i Czechosłowacji.

Podczas kiedy czołówka przełajowców polskich startowała w Czechosłowacji, druga grupa uczestniczyła w wyścigu przełajowym o puchar KS „Czarni” w Szczecinie, na dystansie 20 km, w Łasku Arkońskim.

Trzy pierwsze miejsca zajęli kolarze kadry, nie ukończył wyścigu Bilous i Kula z powodu kraksy.

Oto kolejność na mecie: 1. Sekściński — Czarni Szczecin, 2. Ilski — LZS Czernica, 3. Szreder — Agromel Toruń, 4. Kaczmarek — Lech Poznań, 5. Kisiel — Dolnoślązak, 6. Filipiak — Dolnoślązak, 7. Polański — Dolnoślązak.

rozrywki i myślowe

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. kawalerski zwiad, 4. złoty w NRD, 6. z Ewą, 7. znak, wróżba, 9. przyczyna pożaru, 10. przyłączenie te rytorem państwa zwyciężonego, do zwyciężskiego.

Pionowo:

1. grobowiec faraona, 2. parlament w dawnej Rosji, 3. rozpoznanie choroby, 5. bożek zakochanych, 8. bóg wojny.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do końca listopada br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 27 na szczy gazety:

Waż skórę zrzucić, ale serce pozostało mu to samo.

W sercu troski, a na niwie kamieni — nigdy nie zabraknie.

Choćbyś założył osiu siodło, nie przemieni się w konia.

Róża choć zwiędła, lepsza od porzwy.

Zywy mąż jest dla kobiety bohaterem, zmarły — bohaterem nad bohaterem.

Dwa zwycięstwa piłkarzy

DOLNOŚLĄZAK — JULIA PIECHOWICE) 1:0

Dolnoślązak grał w składzie: Siegieńczuk — Kozłowski, Stefańczyk, Ferenc, Wochna — Juchniewicz, Miśkiewicz, Rokiciński — Tomeczyk, Węgrzyn I, Jowanis.

Bramkę dnia strzelił Tomeczyk 10 minut przed końcem spotkania.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE Sekcji Kolarskiej

W miłym nastroju upłynęło zebranie sprawozdawcze Sekcji Kolarskiej „Dolnoślązaka”, które odbyło się 10 listopada br. w lokalu klubowym, przy liczny udział działaczy sekcji i klubu oraz zawodników.

W zebraniu tym wziął również udział prezes Okręgowego Związku Kolarskiego we Wrocławiu redaktor Tadeusz Doliński.

Kolarze „Dolnoślązaka” w sezonie 1973 r. zdobyli dwa tytuły mistrzów Dolnego Śląska, cztery tytuły wice-mistrzów, dwukrotnie zajmowali trzecie miejsca, raz zdobyli tytuł mistrza strefy, odnieśli 12 zwycięstw w zawodach o różnym charakterze i zdobyli osiem pucharów.

Na liście challengowej OZKoL sklasyfikowano 14 kolarzy Dolnoślązaka a Klub zajął drugie miejsce za Dolmlem Wrocław.

Ale sezon kolarski nie kończy się dla kolarzy naszego klubu w jesieni, gdyż w tym czasie zaczynają się przygotowania do sezonu przełajowego, w którym nasza sekcja pragnie również odnieść sukcesy.

Wśród siedmiu kolarzy, którzy wytypowani zostali przez trenerów do przełajów, dwaj: Bilous i Łakowski zaliczeni zostali do kadry narodowej.

Po odejściu z naszego zakładu inż. Edmunda Blaszyka, nowym kierownikiem sekcji kolarskiej „Dolnoślązaka” wybrany został mgr inż. Tadeusz Szociński, kierownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Gośćmi zebrania byli również członkowie kadry przełajowej: Czesław Polewiak i Zygryd Jarema, którzy podzielnili się z uczestnikami zebrania, swoimi doświadczeniami z długiej i pięknej kariery kolarskiej.

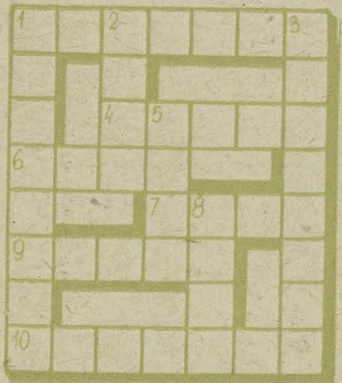
Poziomo:

eszelon, inleť, Alibaba, wasąg, morfina.

Pionowo:

epitafium, zol, lotka, nostalgia, inwar, ski.

Spośród czytelników, którzy na desłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Krysna Zielnik.



Chociaż na ogół trwają narzekania na brak zawodników w naszej drużynie piłkarskiej, chociaż nie zawsze przebieg zawodów i forma poszczególnych zawodników zadowala, piłkarze Dolnoślązaka — jak na złość tym wszystkim opiniom, finiszują dobrze, z mocnym zamiarem uplasowania się w połowie tabeli, na zakończenie sezonu jesienno.

Na wagę złota były bramki strzelone przez Tomeczyka w meczu z Julią Piechowice i Rokicińskiego w meczu z Chojnikiem Cieplce.

Oba spotkania zakończyły się wygranymi 1:0 Dolnoślązaka i powiększyły znacznie, skromny dotychczas nasz dorobek punktowy.

CHOJNIK CIEPLICE — DOLNOŚLĄZAK 0:1

Dolnoślązak grał w składzie: Siegieńczuk — Kropiński, Stefańczyk, Ferenc, Wochna — Miśkiewicz, Zadrożny, Rokiciński — Węgrzyn I, Tomeczyk, Jowanis.

Bramkę dnia strzelił w 7 minucie Rokiciński.

Julia Piechowice w spotkaniu z Dolnoślązakiem nastawiła się na utrzymanie wyniku bezbramkowego. Udało się to przez 80 minut spotkania; goście grali niezwykle ambitnie, natomiast nasi piłkarze nie umieli znaleźć recepty, na defensywne poczynania piłkarzy Julii. Dopiero w drugiej połowie meczu nasi przyspieszyli tempo gry, decydująca jednak o zwycięstwie bramka padła dopiero 10 minut przed zakończeniem spotkania. Po strzale Miśkiewicza piłkę umieścił z dobitki w siatce Tomczyk.

W wyjazdowym spotkaniu z Chojnikiem nasz zespół przez cały czas grał ambitnie i był szybszy od przeciwników. Tym razem „złota bramka” padła już w siódmej minucie. Po dalekim dośrodkowaniu piłka odbiła się od pleców obrońcy Julii i została następnie przytomnie skierowana przez Rokicińskiego do bramki gospodarzy.

Niestety — później — mimo możliwości podwyższenia wyniku, nie udało się to ani Tomeczkowi ani Węgrzynowi I.

Zbigniew Adamski

Wędkarz Wiadomości Sekcji PZW Celwiskozy

Nr 12 (193)

Listopad 1973 r.

Rok XVI

Po zawodach o puchar gazety

Jak bardzo dobre wyniki osiągnęli nasi wędkarze, uczestnicy VII zawodów wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu”, świadczy najlepiej porównanie ilości złowionych ryb, oraz kolejnych zwycięzców naszych zawodów:

1967 rok — Namyślin, Mieczysław Nowak — 297 ryb,
1968 — Namyślin, Michał Kwaśniewski — 260 ryb,
1969 — Smolna, Władysław Leński — 187 ryb,
1970 — Lipki, Władysław Leński — 39 ryb,
1971 — Łysogórki, Józef Dahlke — 278 ryb,
1972 — Łysogórki, Stefan Lityński — 297 ryb,
1973 — Głębów, Leszek Pawełczuk — 1004 ryby.

Henryk Langner

Jak zostałem wędkarzem? — na to pytanie odpowiada Henryk Langner który pamięta czasy wód czystych jak iza i obfitych w ryby.

— „Kiedy byłem 12-letnim chłopakiem, w roku 1915, w czasie pierwszej wojny światowej — opowiada pan Henryk — łowiłem przy pomocy kiję leszczynowego, sznurka i włośa końskiego. Już wtedy na gliniankach w Czystochowie złowiłem pierwszego okonia.

W roku 1922 robiłem dalsze wyprawy nad Wartę i w tym czasie zano-

towałem duży sukces: złowiłem 5-kilogramowego suma.

W roku 1945 po przyjeździe do Jeleniej Góry łowiłem na pięknym wówczas jeziorze „Perla Zachodu”, potem w Marczykach, Lwówku i Pilchowicach.

Spining wziąłem po raz pierwszy do ręki dopiero w roku 1950, ale nie porzuciłem zwykłej wędkarki a nawet jestem jej dużym zwolennikiem i propagatorem.

Największym sukcesem Henryka Langnera było złowienie w Pilchowicach 12-kilogramowego szczupaka i 9-kilogramowego karpia.

Marzeniem jest złowienie dużego suma, co mu się dotychczas nie udało.

Zbigniew Adamski

Jelietonik

Na dużej tablicy przed Zakładowym Ośrodkiem Propagandy i Informacji, ukazało się pewnego dnia 50 żenujących zdjęć, bardzo źle mówiących o pocuciu porządku, naszych niektórych zakładowych gospodarzy.

Nie chce się w to uwierzyć, że nawet najbardziej zapracowany kierownik, może nie zauważyć tak rażących przykładów nieporządku, jak te, które zilustrowano na zdjęciach.

A może wszyscy w zakładzie jesteśmy do tego obojętni na brud, nieporządek i niechlujstwo, skoro trzeba było aż kontroli z zewnątrz, która zlecała zakładowemu fotoreporterowi: „zrób pan zdjęcie tej kupy śmieci na głównej ulicy” lub „fotografuj pan ten bałagan naprzeciw okien kierownika”...?

Przy tablicy ze zdjęciami nieporządków zakładowych, wielu widzów nie było.

Zabrakło wśród zwiedzających małą wystawę — kierowników. Aby nie mieli wątpliwości co mają uporządkować, otrzymali oni takie same zdjęcia dla własnego „użytku”.

Porządkowanie szło dość sprawnie, trzeba było więc zrobić nowe zdjęcia, aby na wielkiej tablicy przekreślić poprzednie, a obok umieścić nowe, mówiące o uporządkowaniu terenu.

Tak więc można powiedzieć, że przy całej tej pożytecznej i koniecznej (niestety!) w naszym zakładzie akcji, najwięcej napracowali się fotoreporterzy, o których zapomniano, że spełniają swoje prace społecznie i trudno im zbyt często tłumaczyć się w domu żonie: „dzisiaj znowu po południu z tobą nie pójdę na zakupy do miasta, bo muszę zrobić pilne zdjęcia dla zakładu...”

A przy tej okazji zapowiada się: „będzie trzeba częściej robić takie akcje”.

Jestem jednak innego zdania.

Raz można kierownikowi zrobić zdjęcie nieporządku na jego terenie, ale nie może to być regułą.

Czas bowiem najwyższy, aby niektórzy gospodarze częściej interesowali się, jaki porządek jest na ich ulicy, aby bez różnego rodzaju dopingów, również sami, z własnej woli i potrzeby, dbali o swoje podwórko i to nie tylko te, które znajdują się przed oknami ich biur, ale również na dalszym zapleczu.

Czas również aby dopingowało nie tylko zdjęcie, ale również słowo pisane w naszej gazecie, które niestety bardzo często odbijane jest jak pilleczka pingpongowa.

Nie ma bowiem takiego podziału w zakładzie: „ja jestem tylko od produkcji a nie od porządków”.

Albowiem produkcja bez porządków, nie jest produkcją, tylko bałaganem.

Ludwik Stanisławowicz



ZE ZŁOTYCH MYŚLIARMENII